

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

„Gazeta Robotnicza“ wychodzi co sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach państwa niemieckiego 90 fenygów. Zapisana jest w pocztowym katalogu gazet pod „3. Nachtrag zur Zeitungs-Preisliste für 1892 unter s. polnisch Nr. 27“. — Abonament miesięczny u kolporterów z odstawą do domu wynosi 30 fenygów. Pod opaską z ekspedycyją kwartalnie w Niemczech 1 markę 10 fen., za granicą 1 markę 60 fen., w Austrii (w kopercie) 1 markę 90 fen. Pojedynczy numer w Berlinie 10 fen. — Cena ogłoszeń odwierza trzylamowego drobnego druku 20 fenygów. — Redakcyja i ekspedycyja znajduje się w Berlinie O., Andreasstrasse 78a. Listy, przesyłki pieniężne i zamówienia na inseraty przysyłać należy pod powyższym adresem.

Towarzysze! Upraszamy Was o rozpowszechnianie „Gazety Robotniczej“!

Zaproszenie do przedpłaty.

„Gazetę Robotniczą“ można jeszcze zapisywać na wszystkich stacyach pocztowych w całych Niemczech.

Przedpłata kwartalna kosztuje

tylko 90 fenygów

z przyniesieniem do domu przez listowego 1,05 m.

Upraszamy o nadesłanie przedpłaty tych szanownych czytelników, którzy pojedyncze egzemplarze odbierają pod opaską, gdyż nie jesteśmy pewni, czy mamy nadal posyłać lub nie.

Towarzyszy naszych prosimy o jak najliczniejsze rozpowszechnianie „Gazety Robotniczej“, albowiem jej zadaniem jest usunąć tę głupotę i zarazem z nią nędzę, w której nasi przeciwnicy starają się nas utrzymać.

Przez oświatę dojdziem do potęgi, przez potęgę do zwycięstwa.

Redakcyja i ekspedycyja znajduje się Andreasstr. 78a w Berlinie.

Wiadomości partyjne.

Zarząd polskiej partii socjalistycznej się ukonstytuował, wybrawszy ze swego łona tow. Augusta Berfusa na przewodniczącego, Franciszka Merkowskiego sekretarzem, Antoniego Brzeskwiniwicza jego zastępcą, Kazimierza Thiela kasyerem i Stanisława Siejaka jako doradcę.

Wszelkie listy dotyczące spraw partyjnych i agitacyjnych prosimy nadsyłać na adres:

Franciszek Merkowski, Berlin, Grüner Weg 41.

Wszelkie pieniądze za bony i na agitację prosimy nadsyłać na ręce kasyera:

Kazimierz Thiel, Berlin, Auguststr. 87.

Pieniądze zaś za „Gazetę Robotniczą“ prosimy nadsyłać wprost do Redakcyi „Gazety Robotniczej“, Berlin, Andreasstr. 78a.

Z powodu uchronienia towarzyszy od podwójnych kosztów portoryi, polecamy mniejsze kwoty pieniężne, przeznaczone na agitację, razem z pieniędzmi za „Gazetę Robotniczą“ do redakcyi nadsyłać; upraszamy tylko na odcinku wymienić: wiele pieniędzy należy się na gazetę i wiele na agitację.

Aby korzystnie móc pracować, upraszamy towarzyszy, by się z przesyłkami pieniędzy i korespondencyj jak najściślej do powyższych adresów zastosoowali, ponieważ zarząd nie jest w stanie za korespondencyje i t. d., które nie na odpowiedni adres wysłane będą, odpowiadać.

Zarazem upraszamy wszystkich towarzyszy, aby jak najprędzej wybierali mężów zaufania i podawali nam adresy takowych.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Zarząd

polskiej partii socjalistycznej.

Hurko, polski gubernator.

Dziwne rzeczy dzieją się na świecie! Kiedy w państwie „prawa i wolności“, w Niemczech projektują ustawy, mające na celu zabicie wszelkich drgnięć wolności w ludzie, kiedy cesarz niemiecki co raz otwarciej dąży do jak największego rozszerzenia swej władzy, do tego, aby najwyższem prawem była wola króla, w tej samej chwili ustępuje z Warszawy wśród złorzeczeń i świstów kat polski, wróg śmiertelny wszelkiej wolności, gubernator królestwa polskiego Hurko i z nim razem godna jego położenia Marya Andrejewna Hurkowa.

O Hurce można powiedzieć, że jeśli jego poprzednicy na posadzie gubernatorów chłostali naród polski batogami, to on go siekł skorpionami, jak Pismo św. powiada.

Całe wyrafinowanie moskiewskiego barbarzyńcy ujawiło się w rządach tego potwora, wspieranego radami swej żony.

Tysiące rodzin unieszczęśliwionych przez więzienia, Sybir, przez wyrzucanie z posad i przez odbieranie chleba, ucisk nieludzki polskiej mowy i polskiej cywilizacyi, uniemożliwienie kształcenia się i postępu wśród chłopów i robotników. Oto kartki pełne „chwały“ z rządów Hurki.

Ale zmarł jego gorliwy opiekun car Aleksander III, a nowemu carowi zdawała się za wielką odpowiedzialność za wszystkie krzywdy narodu polskiego i puścił Hurkę z kwitkiem.

Kiedy Bismark, kawałek niemieckiego Hurki, w obec polaków i socjalistów wynosił się z posady kanclerza, wtedy socjaliści i Polacy radovali się niezmiernie, chociaż wiedzieli dobrze, że Bismark swoim systemem barbarzyńskim przyspieszył rozwój socjalnej demokracji i wzmocnił w polakach poczucie narodowe.

Ale Bismark, choć był Bismarkiem, różnił on się od Hurki tem, czem się różni cywilizowany brutal niemiecki od barbarzyńcy moskiewskiego.

Dziś więc, kiedy Hurko wynosi się z Warszawy, ten za którego rządów w Polsce socjalizm się rozwinął, a lud cały zrewolucjonizował, dziś lud polski w Królestwie oddycha spokojniej, nie dla tego, żeby się spodziewał wnet jaśniejszego jutra, ale że dziś pozbył się jednego z najgorszych wrogów.

Nam polakom i socyalistom pod Prusakiem, którzyśmy doznali Bismarkowskich rządów, zrozumiała jest radość naszych braci z ustąpienia Hurki. My w chwili, w której reakcyja w Niemczech i nawałnica germańska w polskich prowincjach silniej zaciska stryczek na szyi ludu polskiego, i kiedy nowe rządy Bismarkowskie są u rządu w zanadru, my nie przestajemy silniej wierzyć, że lud przejęty ideałem wolności, niezwykłą rozporządza siłą i dla tego szlemy naszym braciom z Kongresówki życzenia serdeczne w walce z uciskiem kapitalistycznym i najazdem w tej walce, której końcem będzie zwycięstwo pracującego ludu, i zupełna wolność i swoboda wszystkich ujarzmionych ludów.

II ZJAZD PARTYJNY Socjalistów Polskich w Wrocławiu.

Na trzecim posiedzeniu zmieniono zarząd o tyle, iż na miejsce tow. Deningera obrano drugim przewodniczącym tow. Iglińskiego.

Na wstępie przewodniczący tow. Berfus upomina zebranych, aby zapomnieli i zachowali spokój z powodu aresztowania tow. Lesera, i żeby z całą duszą oddali się jedynie obradom, które mamy przed sobą.

Tow. Brzeskwiniwicz dał wyraz swemu oburzeniu, z powodu aresztowania niewinnego obywatela i to na domiar w państwie, które należy do trójprzymierza.

Z kolei przystąpiono do punktu trzeciego „Wydawnictwa Gazety Robotniczej“.

Tow. Wiese przemawia za wnioskiem towarzyszy poznańskich i dowodzi tak: Z przeniesieniem gazety do Poznania przybędzie z nią także dwóch ludzi, t. j. redaktor i zecer. Ci mając utrzymanie przy gazecie, będą niezależni od nikogo i będą mogli swobodnie agitować, gdy tymczasem obecnie każdego, który oświadczy, że jest socjalistą, przez bojkot lub wyrzucenie z pracy umorzą głodem. Dalej przytacza tow. W. więcej przykładów, które dowodzą, iż tryumwirat szlachecko- i żydowsko-duchowny nie szczędzi kosztów, aby tylko przytłumić każde objawienie się wolnej myśli. Przeciw przemocy kapitału zależne jednostki utrzymać się nie zdołają, przeto jedynym środkiem do podniesienia socjalizmu w Poznaniu jest przeniesienie wydawnictwa gazety z Berlina do Poznania.

W tej samej myśli przemawia tow. Januszkiewicz, który dodał w końcu, iż gdzie niema zasiewu, tam niemożna się spodziewać sprzętu.

Tow. Brzeskwiniwicz odczytuje wnioski, przesłane od tow. z Moskwy, które opierają się na pewnych i obszernie wyswietlonych zasadach, a brzmią następująco: Aby zjazd zechciał uchwalić co do „Gazety Robotniczej“ dwa punkta: 1) żeby nadal pozostała organem partyjnym wszystkich socjalistów pod zaborem pruskim; 2) żeby ją, nie zważając na żadne przeszkody, przenieść z Berlina do Poznania i tam ją wydawać, albowiem z chwilą tą wzmoże się przedewszystkiem ruch w samym Poznaniu, który znów z natury rzeczy będzie więcej oddziaływał na prowincye i Prusy.

W tym samem duchu przemawiają tow. Morawski i Golibrocki.

Tow. Brzeskwiniwicz radzi, aby zawrzeć kontrakt z pewnym właścicielem drukarni w Poznaniu i przez to zapewnić gazecie stałe siedlisko, a na przypadek zerwania umowy, aby sobie zabezpieczyć odszkodowanie.

Tow. Merkowski, Berfus i Brzezina zwracają uwagę na bardziej ograniczoną wolność prasy w Poznaniu niż w Berlinie i na brak w Poznaniu personalu, który zawsze musi być na pogotowiu w razie uwięzienia redaktora lub więcej pracowników przy gazecie.

Tow. Sosna proponuje, aby wydawnictwo gazety przenieść na Górny Szląsk i dowodzi, iż tam więcej jest socjalistów niż w Poznaniu.

Tow. Wlekiński zgadza się także na Górny Szląsk, gdyż z powodu istniejącego tam wielkiego przemysłu gazeta prędzej znalazłaby zapewniony byt. Proponuje dalej, aby jeszcze rok jeden utrzymać ją w Berlinie i w tym

czasie, by towarzysze starali uprawić dla niej pewne pole, bądź to w Poznaniu lub też na Szląsku.

Sprawa przeniesienia gazety z Berlina na polskie terytorium tak zainteresowała delegatów, iż wszyscy bez wyjątku brali udział w obradach, i kwestyi tej nie zdołano na przedobiedniem posiedzeniu załatwić.

Na czwartym posiedzeniu, którem także przewodniczył tow. Berfus, Igliński i Wiese. obznajmia przewodniczący, że nadszedł list rekomendowany od towarzyszy Lwowskich, który napewno zawierał życzenia kongresowi. Poczta nie doręczyła jednak tego listu zarządowi kongresu, tylko odesłała go z powrotem do Lwowa. Napewno przypuścić można, dodaje przewodniczący, iż to niezawodnie pierwszy tak ścisły wypadek ostrożności ze strony poczty, albowiem adres brzmiał: Kongres polskich socjalistów!

Przystąpiono do porządku obrad, punktu trzeciego wniosku towarzyszy z Zabrza i Królewskiej Huty, aby gazetę zamienić na organ fachowy górników i hutników.

Tow. Sosna popiera wniosek i dodaje, iż gazeta dla górników musi być bez żadnej politycznej barwy, gdyż związek ich możeby na tem ucierpiał, kładzie nacisk na to, aby gazeta nie miała tak wybitnie jaskrawej tendencji, lecz by się stosowała do wszystkich zawodów.

Tow. Neumani i Słota, przemawiają za organem politycznym, tak samo delegaci z poznańskiego.

Tow. Morawski dodaje, iż ruch polityczny socjalistów już bez swego organu obyć się nie może, jego zamiarem też nie jest gazetę zamieniać, lecz pomnożyć wydawnictwo na różne odcienia fachowe, a przy najbliższej sposobności prócz „Gazety Robotniczej“ wydawać osobną gazetę dla górników.

Wywody te popierają tow. Merkowski, Berfus i inni, poczem uchwalono:

Pozostawić „Gazetę Robotniczą“ organem partyjnym wszystkich socjalistów pod zaborem pruskim i powierzyć zarządowi, aby w każdej chwili, którą będzie uważał za stosowną, przenieść ją na polskie terytorium.

Z uchwałą tą załatwiony został wniosek tow. Nikulskiego.

Do punktu trzeciego, wniosek towarzyszy Berlińskich, który opiewa: Aby w miejscowości, gdzie organ partyjny wychodzi, wybrać komisję prasową, któraby jednocześnie kontrolowała książki tegoż wydawnictwa, przyjęto jednogłośnie.

Nad wnioskiem towarzyszy z Ryksdorfu, który brzmi: aby gazetę powiększyć i umieszczać w niej sprawy lokalne, sądowe i parlamentó, wywiązała się dłuższa dyskusja.

Tow. Kraszewski i Grochowski popierają wniosek.

Tow. Karwik gani niektóre dotychczasowe feljtony, jakie w gazecie były umieszczane i proponuje, aby umieszczać niektóre z dzieł literatów narodowych.

Odpowiedź brzmiała, iż gazeta najbardziej jest poczytną, jeśli czytelnicy swoje własne utwory też w niej zobaczą; korespondencye, feljtony z życia ludu są prawdziwą ozdobą w prasie robotniczej.

Tow. Wiese zwraca uwagę na to, iż w ten czas będziemy mogli pomyśleć o rozgałęzieniu naszej prasy i postawić pewne żądania, kiedy będziemy mogli redaktorom płacić po kilka tysięcy marek.

Dla niemożliwości wykonania tego, co wniosek wymaga, odstąpiono od niego.

Przystąpiono do punktu czwartego dwóch wniosków towarzyszy Berlińskich: 1-szy aby zjazd uchwalił miejsce i czas zjazdu na rok 1896. Po dłuższej dyskusyi, w której przemawiano za tem, aby przyszły zjazd odbył się w Poznaniu, lub na Górnym Szląsku, przyjęto wniosek tow. Wiesego, polecający to przyszłemu zarządowi.

Tak samo przyjęto jako dodatek jednogłośnie wniosek tow. Deningera, który opiewa, iż przyszły zjazd odbędzie się w Zielone Świątki 1896 roku.

Poczem przyszedł pod obrady 2-gi wniosek towarzyszy Berlińskich, aby do zarządu należały osoby, które mają zatrudnienie przy „Gazecie Robotniczej“.

Po przemówieniu tow. Merkowskiego, Thiela

i Brzeskwiniowicza, iż rozchodzi się tylko o to, aby redaktor nie należał do zarządu, zjazd uchwalił podług tego, i na miejsce tow. Morawskiego obrano tow. Brzeskwiniowicza.

Następnie byłych członków zarządu jako to: Berfusa, Thiela, Merkowskiego i Siejaka obrano powtórnie, a tow. Golibrockiego i Kraszewskiego obrano rewizorami kasy.

Z tą uchwałą upadł wniosek tow. Hellwiga, który brzmiał, aby żaden członek dłużej do zarządu nie należał jak 2 lata.

Na zakończenie tow. Berfus w gorących słowach zachęcał towarzyszy, aby nie ustawali w walce choćby wróg nam jeszcze większe stawiał zapory. Pracujecie dla swoich braci! i słowami prawdy na ustach uświadamiajcie ich, gdyż tylko świadomy lud jest w stanie zrzucić z siebie jarzmo niewoli.

Z trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje międzynarodowy socjalizm“ zamknął przewodniczący ów wspaniały kongres.

Po uwolnieniu się od dwudniowej pracy spędzono resztę wieczora na wzajemnej pogadance, aby się bliżej poznać i ściślej zawiązać stosunki. Gra na fortepianie i śpiew pieśni robotniczych uwieńczył koniec II Zjazdu.

Następnego dnia udali się delegaci na grób ich wielkiego mistrza ś. p. Lasalla, którego dzieło oni dziś naśladują, a złożąwszy w darze skromny wieniec u podnóżka grobowca, powracali na dworce w strony ku domowi.

Przy odjeździe na dworcu marchijskim, towarzysze Wrocławscy zaucili piękną pożegnalną pieśń. Nim dozór kolejowy to spostrzegł, to już pieśń ukończono i pociąg był w biegu.

Z parlamentu niemieckiego.

Na pierwszym posiedzeniu parlamentu po wakacjach świątecznych, przyszedł pod obrady projekt przeciw partyom przewrotu.

Pierwszym mówcą był tow. Auer, który pomiędzy innem powiedział mniej więcej tak:

Projekt ten został wypracowany na życzenia bogaczy i miał na celu to, aby usunąć byłego kanclerza Capriwego. W końcu projekt wypracowano tak, aby był powód do rozwiązania parlamentu i aby po nowych wyborach rząd mógł przeprowadzić wszystkie swoje projekta podatkowe i powiększyć wojsko. Rząd wmawia nam, że chce ulżyć robotnikom i poprawić ich dolę. Czyż takie wywody nie są czemś frazesem wobec rzeczywistości? kiedy po warsztatach rządowych pozniżano robotnikom płace, i wydalania robotników z fabryk rządowych są stałą rubryką w pismach.

Pan Nieberding, uzasadniając projekt przed wakacjami, powiedział, że on nie ma być skierowany przeciw socjalistom. Któż to temu uwierzy? Cóż wogóle się stało, że rząd uważa za potrzebne przedkładać prawo wyjątkowe?

Socjaliści niedali i niedadzą do tego powodu, a cytaty, które p. Nieberding projekt uzasadniał, nie stosują się do Niemiec.

Szwarcowanie zaś anarchistycznej Autonomii z Londynu odbywało się przez pruskich szpiegów i za pruskie pieniądze (mówca wymienia fakta).

Podług § 111 mają być karani więzieniem do 2 lat, ci co będą chwalili zbrodnie i jej postęпки. A czy obecne prawo na to nie wystarcza? Czy to nie karano już redaktorów za to, że gromili sędziów, a niewinni biednych przestępców, którzy z nędzy uzbierali chróstu w lesie lub wzięli coś z żywności, aby zaspokoić głód swoich dzieci i byli za to karani?

Więzieniem do 3 lat ma być karany ten, kto żołnierza będzie namawiał do tego, co rząd uważać będzie za przewrót. Kara może już nastąpić za to, jeśli znajomy lub krewny zaprosił żołnierza na jakąś socjalistyczną zabawę. A przecież nikt nie może zaprzeczyć, że mamy dziesiątki tysięcy żołnierzy, których krewni są socjalistami.

Co taki żołnierz ma zrobić, kiedy przyjdzie na urlop do swych rodziców i krewnych, albo jak ci rodzice mają sobie w obec swego syna żołnierza postąpić? Czy mają go się wyprzeć, lub też swych przekonań socjalistycznych?

Zdarzyło się, że teraz synowi socjalisty Stollego, który służy przy wojsku, zakazano

podczas urlopu przebywać w restauracyi własnego Ojca. Czy to nie okrutnie?

Dziwnem się też wydaje to, kiedy się żołnierzom prawi: jesteście czemś nadzwyczajnem, bo nosicie surdut z czerwoną obłanką. Mówca powiada dalej, iż dreszcz go przenika na słowo, iż gdyby jeszcze był żołnierzem musiałby strzelać do swojej starej matki i nie wątpi, że tyśiące innych są tego samego uczucia.

Tow. Auer zakończył swą trzygodzienną mowę tak:

Przewzyciężyliśmy prawa wyjątkowe i bynajmniej nie obawiamy się tego nowego. Ponieważ jednak uważamy je rzeczą, która tylko kosztą i wszelkie uciążliwości dla narodu spowoduje, przeto będziemy przeciwko niemu głosowali: hr. Capriwi powiedział, że wobec socjalistów chce zachować zimną krew i przytomność umysłu; te przymioty my socjaliści posiadamy. Wy panowie konserwatyści żeście tę przytomność stracili i cofacie się z pola bitwy jak zające. Na tej mowie skończyło się wtorkowe posiedzenie.

W Środę przemawiał pierwszy mówca do tej samej kwestyi p. Stumm, zwany królem, gdyż zatrudnia kilkanaście tysięcy robotników. Ten z obawy, aby mu socjaliści jego panowania nie ograniczyli, powiedział tak:

Socjaliści są najwięksi zbrodniarze, jakich ziemia nosi, projekt przedłożony jest za łagodny na nich, trzeba bowiem wszystkich socjalistycznych redaktorów uwięzić, a agitatorów powyganiać z kraju. Gdy podług takiej recepty rząd nie będzie działał, to się obywatelstwo poruszy, (jemu równi) i może nastąpić rozlew krwi.

Drugim mówcą był p. Groeber, generalny mówca z centrum. Ten miał dużo do nadmienienia co do poszczególnych paragrafów w nowym projekcie. Postawił jednak wniosek, aby cały projekt oddać komisji składającej się z 28 członków i aby ci ów projekt lepiej określili. Wniosek i przemówienie p. Groebera dowiodło, iż centrum w gruncie rzeczy jest za ograniczeniem wolności dla ludu.

Ostatni mówca był p. Nieberding, lecz ten nie powiedział nic interesującego, jak tylko to, że zdradził w swojej mowie, że konferencya biskupów w Fuldzie wysłała do kanclerza niemieckiego jakieś pismo, aby ten uczynił coś przeciw przewrotowi, a przeciwko czemu przeczyły gazety katolickie.

Przegląd polityczny.

Niemcy. „Vorwärts“ ogłasza dwa rozporządzenia rządowe poufne, t. j. takie, które są jedynie przeznaczone dla „regierungs- i landrath“ów, a nie dla kogo innego. Jedno dotyczy zwracania uwagi i donoszenia władzy o zebraniach socjalistycznych, skierowanych przeciw projektowi t. zw. „Umsturzvorlage“, drugie rozporządzenie zaleca pilnowanie bacznego towarzystw gimnastycznych socjalistycznych, aby tam pod pozorem gimnastyki nie szerzono idei socjalizmu.

„Vorwärts“ nie pierwszy raz już drukuje takie poufne pisma — czyżby nie prościej było zamianować tow. Liebknechta, redaktora „Vorwärtsu“, „land-“ albo „regierungsrath“em, aby poufne rządowe dokumenty zdawały się na miejscu w socjalistycznej gazecie!

We Francji słychać o nowym skandalu w sferach rządowych. Gubernator Indo-Chin (kolonii francuskiej w Azji) został odwołany ze swego stanowiska za bezprawne udzielanie dokumentów rządowych w ręce trzecie.

— Odbyło się wykonanie wyroku na zdrajcy Dreyfusie w Paryżu. Pozbawili go wobec zebranego wojska i licznej publiczności wszelkich odznak kapitańskich, następnie oficerskich, wreszcie żołnierskich, jako niegodnego noszenia munduru.

Upakarzająca ceremonia przejmowała widzów, ale na Dreyfusa nie wywierała wcale wrażenia; zdrajca beczelnie zachował się do końca.

Włochy. Po bezprawnem odroczeniu parlamentu przez Krispiego, poseł radykalny nazw. Kawaloti ogłosił w pismach do swych wyborców list, który wywarł w całych Włoszech

wielkie wrażenie. Kawaloti przytacza wyjątki z listów dyrektora banku rzymskiego (Banka Romana), niejakiego Tanlonga, do dziennikarza i zausznika Krispiego, pana Kohna, inaczej po włosku zwanego Sakerdoti, z których to listów wynika, że ci panowie na wspólną z Krispim naprzd uplanowali treść mowy królewskiej w tym sensie, aby ułatwić bankom oszustwa.

Zwraca się też poseł Kawaloti do Krispiego i nazywając go oszustem, łotrem, złodziejem, powiada że: osądziłeś szlachetnego de Felice na 20 lat więzienia pod pozorem, iż Felice brał pieniądze od rządu francuskiego za oderwanie od Włoch wyspy Sycylii, tymczasem jedynie francuskie pieniądze, jakie do Włoch przysły, to dla ciebie od sławnego panamisty, byłego bankiera Hertza, który ci zapłacił 50 tysięcy franków za udzielenie mu orderu.

Dzienniki stojące na żołdzie Krispiego, podniosły wrzaski, wtedy Kawaloti odpowiedział, że niech mu Krispi wytoczy teraz proces o oszczerstwo, ale niech dzienniki się strzegą, bo on ma dowody, których trzeciej części jeszcze nie zużył, a które jest gotów pokazać w każdej chwili przed sądem lub parlamentem.

Kawalotiego, gdzie się ruszy, przyjmują Włosi z zapalem, a Krispi obmyśla plany ratunku dla siebie.

Korespondencye.

Z pod Katowic. Niedawno temu szedłem do kościoła w Bogucicach. W drodze spotkałem starca, który, jak to mówią chodzi o trzech nogach. Pracował on przez 59 lat, zbagacił kapitalistów, teraz sam dorobił się tylko o tyle, iż nabył sobie kij dębowy, który mu służy za podpórę w starości.

Ale cóż jemu też po więcej? Przecież oczekiwał się państwowej reformy socyalnej. Był o tyle szczęśliwy, że lat 70 ukończył przy pracy, przeto z kasy zabezpieczeń na starość pobiera 8 marek 50 fen. miesięcznie.

Miał on jeszcze jedno szczęście (?) w swoim życiu. Pracował bowiem w kopalni 44 lata i przez ten cały czas opłacał gruby pieniądz do knapszaftu, z którego teraz pobiera 15 m. 10 fen. Ma przeto razem 23 m 60 fen. miesięcz.

A toście pewno zadowoleni, zapytałem starca. Cóż robić, była odpowiedź, przecież wszystkich moich rówieśników dawno już ziemia gniecie, bo któż wytrzyma 44 lata w kopalni pracować, nie umrzeć na suchoty i nie być zabitym.

Zacząłem wyliczać wiele on dni i godzin przez 59 lat pracował dla siebie i wiele dla kapitalistów, i przyszliśmy do tego rezultatu licząc po 292 dni w roku, czyli 3504 godziny, iż pracował mniej więcej 15 868 dni, czyli 441 936 godzin, a gdy mu przedstawiłem, że z tej półwiekowej pracy niema tyle, co by się mógł najeść i wypaść porządnie na swoje stare lata, to lzy biedakowi w oczach stanęły i ledwie wyrzekł:

Tak, ale za to ci, na których pracowałem, mieszkają w pałacach i nie potrzebują się kłatać o kiju dębowym, gdyż jeżdżą w powozach za nasze ciężko zapracowane grosze. Ja mu na to, iż taki jest porządek, a i księża nakazują posłuszeństwo dla panów przełożonych i z powodu tego nie godzi się przeciw nim szemrać.

A cóż mi księża, odpowiada starzec, ja i do nich mam żal. Oszukał mnie jeden w młodości i tego do śmierci nie zapomnę. Babka bowiem moja zrobiła testament przed księdzem, który ją dysponował na śmierć, i jemu też powierzyła te trochę majątku, który na mnie przypadł. Babcia umarła, mnie wzięto do wojska, a gdy powróciłem, udałem się na probostwo do Mysłowic po mój majątek. Ale cóż, nigdy w życiu nie widziałem tak rozgniewanego proboszcza. Niech mu tam łuczywką przyświecają nad jego duszą, dosyć na tem, on mi mój majątek zjadł, a gdy się z nim upierał, to rzucił on mi 14 talarów i wypchnął za drzwi. Odtąd mam ja żal do nich.

Ja wam wierzę ojcze, że macie żal, ale cóż mamy robić. Spieszmy się trochę, bo się spóźnimy do kościoła.

Paniczku, rzecze starzec, ja nie idę do Bogucic, stać nie mogę ani klęczeć, bom za stary, a miejsca do siedzenia są wynajęte, jak w teatrze i to łoża kosztuje 6 m., 1-sze miejsce 5 m., 2-gie 4 m., 3-cie 3 m. i galeria także 3 m.

To przecież mogą tylko bogaci zapłacić i wygodnie na pierwszych miejscach zasiadać. Gdyby Chrystus znów z nieba zstąpił, to musiałby znów powroza użyć na tych handlarzy.

Na to rozsądne wysłowienie się starca uściśnałem mu rękę i dodałem: Ojcze! waszą mowę trzeba by w gazecie opisać, aby też inni się dowiedzieli, że żyjemy znów w czasach faryzeuszkich, które socyalizm musi naprawić. Szwagier Marków.

Z Berlina. Polskie towarzystwo socyalistów w Berlinie odbyło swą czwartą, rocznicę w Niedzielę przed nowym rokiem. Licznie zebrani towarzysze i towarzyski bawili się ochotczo, przeplatając tańce śpiewem i deklamacją.

Przy kawie wznosili życzenia na rozwój towarzystwa tow. Morawski, Golibrocki i Karwik z Bremy. Ostatni nazwał towarzystwo socyalistów polskich w Berlinie „matką“ całego ruchu polsko-socyalistycznego pod zaborem pruskim i wznosił toast na tegoż wzrost.

Niesłychaną radość wywołały u bawiących się nadeszłe telegramy z Poznania i Górnego Ślązka, które zawierały życzenia towarzystwu. Obecni na sali odpowiedzieli gromkim okrzykiem na cześć towarzyszy, którzy choć z dala duchem i myślą są z nami złączeni i nie zominają nas.

Zabawa trwała do rana, a zebrani rozchodząc się do domów unosili z sobą miłe wspomnienie wesołej podnoszącej ducha zabawy.

Ottensen. W Niedzielę 6-go b. m. odbyło się zgromadzenie polskich robotników z Ottensen i okolicy. Do biura powołani zostali tow. Jeziorowski, Igliński i Prusiewicz.

Tow. Berkowicz przystąpił do wykładu na temat: „Prawo przeciw partyom przewrotu.“ Mówca wyświetlił jak najdobitniej, iż projekt ten jest wyłącznie skierowany przeciw robotnikom. Dotąd bowiem ludzie dobrej woli, a mianowicie socjaliści, ujmowali się za pogwałconymi. Gromili przez pisma i słowem wszystkich tyranów, którzy z krwi i potu robotników żyją i jeszcze się nad nimi znęcają. Ludzie dobrej woli, socjaliści, gromili publicznie wielkich i małych złodziei, oszustów, bądź to urzędowych, bądź cywilnych. Tak samo gromili i potępiali lubieżność, cudzołóstwo, jakie w wyższych sferach jest zwykle na porządku dziennym. Prawo przeciw przewrotowi zamierza koniec temu położyć. Ponieważ krytykowanie powyżej wspomnianych nadużyć czyli zbrodni wykonywa się najskuteczniej przez prasę i na zgromadzeniach, przeto projektowane prawo jest wyłącznie skierowane przeciw tym środkom i każdego redaktora lub mówcę, który by się nadal poważał powyżej wzmiankowanych darmozjadów krytykować, czeka kilkoletnie więzienie. Skoro projekt ten przejdzie i stanie się prawem, wtedy otworzy się raj dla wszystkich wielkich oszustów, złodziei i wyzyskiwaczy, zaś dla ludu pracującego więzienia i kajdany. Huczne oklaski obdarzyły mówcę, poczem jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

Dzisiejsze zgromadzenie robotników polskich w Ottensen i okolicy protestuje przeciw projektowi, jakim klasy kapitalistyczne a na ich czele rząd, zamierzają nas obdarzyć, gdyż wszelki postęp, wszelka cywilizacja byłaby uniemożliwiona. Zgromadzenie spodziewa się, że w parlamencie nie znajdzie się tyle wrogów narodu, aby taką hańbę na kraj sprowadzili. A gdy śmiało i z odwagą przeciw projektowi wystąpią i z powodu tego parlament będzie rozwiązany, to pokażemy światu, iż zrozumieliliśmy czas, w którym żyjemy, albowiem wybierzemy mężów, którzy o zaprowadzenie równości, wolności i braterstwa starać się będą.

W dalszym ciągu tow. Igliński zdał sprawozdanie z odbytego zjazdu w Wrocławiu. Określił przebieg tegoż jako znaczny postęp w ruchu polskiego proletariatu, jednocześnie zachęca zebranych do silnej agitacji, aby przyszły zjazd jeszcze lepsze rezultaty wykazał.

W myśli do ostatnich słów przemówił jeszcze tow. Prusiewicz.

Po obznajmieniu przez tow. Jeziorowskiego, że przyszłe zwyczajne posiedzenie odbędzie się 20-go Stycznia i po trzykrotnym okrzyku: Niech żyje międzynarodowy ruch robotniczy, zamknął przewodniczący ten wspaniały wiec.

Brema. Wiec socyalistów polskich odbył się dnia 6-go b. m. Na porządku dziennym stały następujące punkta: 1) Sprawozdanie delegata z II Zjazdu Polskiej Partii Socyalistycznej, 2) Dyskusya, 3) Wybór męża zaufania, 4) Wolne wnioski.

Po wybraniu biura, w którego skład weszli tow. Urbanowicz, Obsadny i Ufner, zabrał głos tow. Karwik, opowiedział obszernie przebieg zjazdu i zaznaczył swe ukontentowanie, że tenże wypadł nad spodziewanie dobrze.

Przy poszczególnych punktach objaśnił mówca wniosek towarzyszy Poznańskich, który był na miejscu, o przeniesieniu „Gazety Robotniczej“ do Poznania; uskutecznienie tegoż wniosku stało się odtąd tylko kwestyą czasu.

Przy końcu sprawozdania dodaje prelegent te słowa: My tu na obczyźnie nie mamy tak obszernego pola działania, jak nasi towarzysze w kraju, ale mimo to możemy się przyczynić do wzrostu socyalistycznego ruchu pomiędzy ludem polskim, przez abonament „Gazety Robotniczej“ i inne datki, aby przez to główny środek agitacji wzmocnić.

Do dyskusyi zabierali głos tow. Kiprowski, Binek, Maniecki i inni.

W końcu przyjęto następującą rezolucję: Wiec soc. pol. w Bremie, odbyty 6-go b. m., zgadza się z uchwałami II Zjazdu partyjnego soc. pol. i udziela swemu delegatowi tow. Karwikowi wotum zaufania.

W wolnych wnioskach tow. Binek stawiał wniosek, aby wybrać komisję agitacyjną i uzasadniał go tem, iż ze zbliżającym się latem otworzy się obszerna agitacya na okolice, a którą trzeba będzie praktycznie określić.

Po wyczerpanej dyskusyi wniosek przyjęto i wybrano do komisyi tow. Kiprowskiego, Manieckiego i Malonego. Na tem ukończono obrady i ze zwykłym okrzykiem wiec zakończono.

Gniezno. Dnia 4-go Stycznia wydarzyło się w tutejszej cukrowni straszne nieszczęście. Robotnikowi Gramzie zdruzgotała bowiem maszyna rękę, tak iż musiano mu ją odjąć pod sam łokieć. W lazarecie zeznał Gramza, że czyścił maszynę, maszyniście zdawało się, że G. wykonuje pracę za powoli i ofuknął go, przyczem robotnik się potoczył i maszyna w tej chwili mu rękę pochwyciła.

Drugi robotnik w tym samym dniu, także w tej cukrowni pchał taczki z piaskiem, w tem spadł walec 15-centnarowy na owe taczki i zdruzgotał je do szcztu. Robotnik choć doznał silnego wstrząśnienia, to jednak dziwnym zbiegiem okoliczności życie ocalał.

Takiego to szczęścia doznawają robotnicy. Niedosyć że napracują się do upadku, przyczem głodu i chłodu się nacierpią, lecz na domiar każdej chwili są na kalectwo i na śmierć narażeni. Co dzień leje się krew i lzy ludu roboczego, to też sztandar nasz jest czerwony, bo jest naszą własną krwią zabroczony.

Organizujmy się pod hasłem tegoż znaku i walczmy nie ugięcie a napewno zwyciężymy.

Adam.

Wiadomości potoczne.

* Z jakim respektem wyrażają się niektórzy nasi przeciwnicy z powodu naszego zwycięstwa przeciw berlińskim browarzom, i co za wściekłość opanowała znów drugich, pokażą następujące ustępy. „Gazeta Narodowa“ w Bydgoszczy pisze:

Walka piwna w Berlinie, która z górą 8 miesięcy trwała, ukończyła się — jak już po krótko donosiliśmy — i to zwycięstwem socyalistów. W Piątek przed Bożem Narodzeniem odbyło się w Berlinie 16 wielkich zebrań socyalistycznych, na których uchwalono zaprzestać dalszej walki piwnej, dalszego bojkotu browarów. Poprzednio przyszło do porozumienia pomiędzy komisją socyalistów, która bojkotem całym kierowała, a właścicielami bojkotowanych browarów. Komisya wymogła na właścicielach browarów korzystne dla socyalistów warunki, i na te warunki zgodzono się też prawie jednogłośnie w Piątek na owych 16 wielkich zebraniach.

Na jednym z zebrań przemawiał poseł Singer pomiędzy innymi tak: Stosunki się tak

ułożyły, że w interesie samych robotników leży, żeby zaprzestać dalszej walki piwnej. Robotnicy przez to nic nie tracą, ale przeciwnie zyskają. Choć o zupełnym zwycięstwie robotników nie może być mowy, to jednak warunki, pod jakimi zgoda i porozumienie nastąpiło, są takie, że robotnicy wcale ich się wstydić nie potrzebują.

Właściciele browarów zostali zmuszeni do tego, że się zobowiązali przyjąć do pracy 33 robotników, których dawniej pod żadnym warunkiem przyjąć nie chcieli. Dalej zobowiązali się, że gdyby praca w browarach się zmniejszała i byli zmuszeni zwolnić pewną liczbę robotników, to nie zwolnią tych, których teraz po ukończeniu walki przyjął do pracy musieli. Są to ważne ustępstwa, jakie właściciele robotnikom dać musieli. Właścicielom nie wolno też wydalać ani też nie przyjmować do pracy robotników ze względów politycznych. Jeżeli robotnik przyzna się do zasad socjalistycznych, i poglądy te w kołach swych znajomych rozszerza, to właścicielowi browaru nie wolno za to go wydalać.

Gdyby mimo to miało to nastąpić, to robotnikowi wolno się odwołać do sądu rozjemczego, który składa się z 4 właścicieli i 4 robotników. Sądowi rozjemczemu przysługuje prawo zawezwać właściciela do wyjaśnienia, dla czego robotnika zwolnił z obowiązku, lub nie chciał przyjąć go do pracy. Jeżeli właściciel nie będzie chciał dać wyjaśnienia, to sąd rozjemczy wtedy dekretuje o całej sprawie. Wyrokowi sądu rozjemczego poddać się muszą tak właściciel jak i robotnik.

Na mocy tych ustępstw uchwaliła komisja socjalistyczna, która bojkotem kierowała, polecić robotnikom, żeby dalszej walki, dalszego bojkotu zaprzestali. Przy końcu zwrócił się jeszcze p. Singer do robotników z prośbą, żeby się warunkom tym nie sprzeciwiali ze względu na obecne położenie polityczne. Teraz bowiem więcej, aniżeli kiedykolwiek, socjaliści w zwartych szeregach powinni iść naprzód, ażeby niczego nie uronić, ale zyskać większe jeszcze korzyści.

Tak prawil poseł Singer, a uczestnicy zebrania godzili się na jego wywody i bili mu huczne oklaski.

Przyznać trzeba, że socjaliści wyszli z całej walki zwycięsko. Wymogli na właścicielach takie ustępstwa, że właściciele browarów nie są po prostu sami panami w własnym swym domu i na każdym kroku liczyć się muszą z robotnikami. Przy wydaleniu robotników muszą dawać wyjaśnienia, dla czego to robią. Jeżeli robotnika jakiego nie przyjmą do pracy, a robotnik odwoła się do sądu rozjemczego, to także przed sądem rozjemczym muszą wyjaśnić powody tego. Socjalistom przy całej tej walce chodziło, ażeby zaprowadzić do pewnego stopnia zasady konstytucyjne w ważnej gałęzi wielkiej przemysłu. Chodziło im o to, ażeby ograniczyć prawa właścicieli na korzyść robotników, ażeby doprowadzić do tego, by przy wydaleniu lub przyjmowaniu robotników nie tylko sam chlebodawca, ale także i robotnik miał prawo zabierania głosu.

Była to walka pracy z kapitałem, walka robotników z chlebodawcami i chlebodawcy w walce tej ulegli musieli. Właściciele zanadto przecenili swe siły, a za mało cenili siłę jaką mają socjaliści. Właściciele nie przypuszczali na początku walki nigdy tego, że socjaliści nie będą zważali na ruinę setek egzystencji, setek właścicieli sal i lokalów, których zbojkotowali, ażeby po ruinie tych egzystencji dojść do swego celu. Pomylili się, bo socjaliści na nie nie zważali i bezwzględnie do celu swego dążyli. Straty, jakie ponieśli właściciele zbojkotowanych browarów podczas walki piwnej, obliczają na miliony marek. W obec tego musieli właściciele przystąpić do zgody i przyjąć tak niekorzystne dla siebie warunki.

Jak długo zgoda potrwa, trudno dziś przewidzieć.

Gazety socjalistyczne oczywiście niezmiennie z zgody tej się cieszą, dziękują swym towarzyszom, że tak dzielnie podczas walki się spisywali i właściciele zmusili do takich warunków. Tak „Gazeta Narodowa“.

Gazety zaś starych dworaków, razem z konserwatywno-niemiecko-liberalnymi, takie lamenta wygłaszają: Co to będzie? Co to będzie, kiedy

największym kapitałem wyposażeni browarze, musieli ulegli przemocy socjalistycznej. W obec takiego faktu czy mogą mniejsi przedsiębiorcy poważnie się rozpanoszyć socjalistom stawiać czoło? O! przynigdy. A więc rząd dalejże, prawo wyjątkowe, żandarmi, policyanci, dalej na socjalistów. Do takiej duchowej (?) broni zachęcają rząd rozwściekani słuźalce kapitalizmu.

My z zimną krwią przypatrujemy się powyżej wzmiankowanym wybrykom, albowiem jesteśmy pewni, że i te puszczyki o socjalizm łby sobie rozbiją.

Ruch robotniczy.

Berlin. Na posiedzeniu Tow. Soc. Pol. w Berlinie 12-go p. m. wygłosił tow. Morawski odczyt na temat: „Z życia w Rosyi“. Mówca przedstawił stan oświaty w Rosyi, w bardzo opłakanym stanie, i to już nie mowa o ludowej oświacie, gdyż taka wcale nie istnieje, ale jako dowód przytacza to, iż ludzie z średnich klas, podczas śmierci i wesela carów, na słowo „car“ prawdziwie ze skrzupą serca zalewali się łzami, i na kolanach tarzali się w błocie.

Podróźni, którzy obecnie patrzą na te obrazy życia w Rosyi, i nam o takowem donoszą, niemogą wyjść z podziwienia, że nie tylko lud pospolity pogrążony jest w głębokim śnie nieświadomości, ale i wyższe stany nie wiele się różnią od niego.

O dążeniach do wolności, do oswobodzenia wszystkich obywateli, jak to kiedyś zapowiadała „Narodna Wola“, dziś ani mowy, ani zrozumienia o tem niema. Głos jednostek, który niekiedy daje się słyszeć, o tępe mózgi nie odbija echa, a owe jednostki giną w wiecznej otchłani moskiewskich katuszy.

Największą zasługą, jaką kiedyś ludzkość swym bliźnim wyrządzi, będzie ta: kiedy złączony proletaryat zachodniej Europy wyswobodzi z moskiewskiej niewoli tych naszych braci, którym na wyraz „niewola“ serca się kraja.

My polscy socjaliści, ponieważ rozumiemy, przeto najbardziej nas razią żale naszych braci, powinniśmy wszelkimi siłami starać się, aby pod godłem międzynarodowego przymierza, przyspieszyć te świętą misję i zerwać wszelkie pęta, które wolność kępią.

W dyskusji przemawiali towarzysze w tym samym duchu. Po wyczerpaniu dyskusji i załatwieniu spraw towarzystwa zamknął zastępca przewodniczącego posiedzenie ze zwykłą owacją na cześć międzynarodowego socjalizmu.

Kempowski, sekretarz.

Rachunki partyjne

za miesiąc Grudzień.

Konieczny 1,80 m. za br.; Kraszewski 60 fen.; Deninger Ostrowo 10,50 m. za br.; Cyroll 1,92 m.; Paterka 60 fen.; Grabowski 90 fen.; Thiel 90 fen.; Adam z Gniezna 6,50 m.; S. Szpandawa 4,00 m.; Tow. soc. pol. w Berl. za ogł. 3,00 m.; A. P. Świę. 2,00 m.; Kaczmarek za ogł. 3,00 m.; Winicki Uż. 2 fl. po zamianie 3,20 m.; S. 30 fen.; S. L. Wiedeń 23,40 m.; Lecie. 90 fen.; Szrole. 1,30 m.; I. Sz. 1,20 m.; Kolektor Goś. 8,50 m.; Kółko Prawda 1,00 m.; T. M. P. 6,40 m.; W. W. D. 12,60 m.; N. Sącz 23,50 m.; W. I. 1,10 m.; Igliński Hamburg 24,00 m.; Rutkow. Bufo 6,18 m.; Jakob Lipsk 2,20 m.; J. Peszt 6,32 m.; J. K. Zaborze 10 m.; Zgoda Zurych 23 m.; Sommerf. 90 fen.; Mazurk. 90 fen.; J. Hoder 6,17 m.; Koroll Raciborz 8,90 m.; Cyroll 3,95 m.; Poczta 54,72 m.; P. N. 200 m.; Obey 1,00 m.; Goli. 1,00 m.; B. z Kluczb. 10 m.; Krzyminecki Wrocław 5,00 m.; B. 10 m.; Krzyżanowski 85 fen.

Kazimierz Thiel,
skarbnik.
Auguststr. 87 w Berlinie.

Pokwitowanie

ze składek na pokrycie kosztów II Zjazdu
który się odbył w Wrocławiu.

Lista składowa Nr. 4 próżna. — Nr. 5 Bremen 4,80 marek. — Nr. 6 Zurych 19,03 m. — Nr. 7 i 8 Ostrowo 14,60 m. — Nr. 9 Gniezno 7,40 m. — Nr. 10, 11 i 12 Królewska Huta i Świętochłowice 21,50 m. — Nr. 13 Berlin 14,60 m. — Nr. 14 Wrocław próżna. — Nr. 15 Berlin 21,85 m. — Nr. 16 Zaborze zaginiona. — Nr. 17 Berlin jeszcze nie oddana. — Nr. 18 Berlin 4,25 m. — Nr. 19 Berlin 9,50 m. — Nr. 20 Drezno 7,00 m. — Nr. 21, 22, 34, 35 i 36 Kyksdorf 43,00 m. — Nr. 23 Berlin 7,00 m. — Nr. 24 Berlin 50 fen. — Nr. 25 Berlin 4,60 m. — Nr. 26 Zaborze próżna. — Nr. 27 Mittweida 9,00 m. — Nr. 28 Bytom 2,05 m. — Nr. 29 i 31 Poznań załatwiono w Pozn. — Nr. 31 Raciborz 5,10 m. — Nr. 32 Berlin 4,05 m. — Nr. 33 Poznań załatwiono w Pozn. — Kółko samokształcenia

„Prawda“ 5,00 m. — Ten co o niczem niechce wiedzieć 6,00 m. — A B C z dalekiego wschodu 3 ruble po zamianie 6,45 m. — Wronski 20,00 m. — Restaurator Specht 3,00 m. — Z funduszu agitacyjnego przez Lewandowskiego 32,25 m.

Listy od Nr. 1 do 6 są wydane podwójno.

O pierwszych od Nr. 1 do 5, wysłane do Z.Z.P.S. niemamy dotąd wiadomości, tak samo od 1 do 3 z Poznania. Prawdopodobnie nic na nie nie zebrano.

W imieniu delegatów wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Maż zaufania.

O g ł o s z e n i a.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Socjalistów Polskich w Bremie

odbędzie się

w Niedzielę dnia 13-go Stycznia r. b.

o godzinie 4-tej po południu

na sali pana Schefra, Northstrasse.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie zarządu ze swej działalności w ubiegłym półroczu.
 2. Wybór nowego zarządu.
 3. Wolne wnioski.
- Powinnością jest wszystkich członków przybyć na posiedzenie.

Zarząd.

Posiedzenie

Towarzystwa „Oświaty“ Polskich Robotników w Weissensee

odbędzie się

w Niedzielę dnia 13-go Stycznia r. b.

o godzinie 3-ciej po południu

w lokalu p. Klebsa, Rölkestr. narożnik

Charlottenburgerstr.

Porządek dzienny:

1. Przez co osiągniemy 8-godzinny dzień roboczy i jakie korzyści on nam przyniesie?
2. Dyskusja. — 3. Wolne wnioski.

O liczny udział członków i gości uprasza

Zarząd.

Posiedzenie

Towarzystwa Polsko-Socjalnodemokratycznego w Altonie

odbędzie się

w Niedzielę dnia 20-go Stycznia b. r.

o godzinie 4-tej wieczorem

w Schweizer-Saal Altona, Grosse Freiheit 39.

Porządek dzienny:

1. Odczyt. — 2. Dyskusja. — 3. Wolne wnioski.

O liczny udział członków i gości uprasza

Zarząd.

Kółko samokształcenia robotników polskich „PRAWDA“ w Berlinie.

W Niedzielę dnia 13-go Stycznia r. b.

wieczorem o godzinie 5-tej,

odbędzie się

w lokalu Sommera przy Grünstrasse Nr. 21

Posiedzenie

na które zaprasza

Zarząd.

Towarzystwo samokształcenia robotników polskich

„Prawda“ w Charlottenburgu.

Posiedzenie

odbędzie się

w Niedzielę dnia 20-go Stycznia r. b.

o godzinie 2-giej po południu

na sali p. Krause, Bismarkstrasse 74.

Porządek dzienny: 1) Odczyt, 2) Dyskusja.
3) Wpis nowych członków i wolne wnioski.

O liczny udział członków i gości uprasza

Zarząd.

Skład mebli starych i nowych.

Szafy do garderoby i szafy do bielizny, komody, stoły, krzeselka, łóżka, kanapy, lustra, regulatory, dywany; wogóle wszystko, co należy w zakres sprzętów domowych, poleca po cenie bardzo umiarkowanej

F. Soboll w Riksdorff, Steinmetzstr. 60.

RESTAURACYA SIEJAKA

Blumenstr. 3, narożnik Wallnertheaterstr.
poleca się łaskawym względem Publiczności.

Polecam względem szanownej publiczności restaurację moją przy Raupachstr. 6 pod firmą:

Vereins-Restaurant.

Sale do posiedzeń i zabaw. Kregielnia (godz. 60 fen.)
Bilard (godz. 60 fen.). Obiady po 50 fen. z piwem.
Piwo białe i bawarskie po 10 fen. Z szacunkiem

J. Palacz, kucharz.